

Ekologiczne wakacje

Wakacje to inny czas niż pozostała część roku, nawet „Dziki Życie” praktycznie od samego początku istnienia wypuszcza jedno wydanie w lipcowo-sierpniowym czasie, aby dać przestrzeń czytającym i tworzącym pismo na głębsze doświadczanie i poznawanie przyrody. Kontakt z naturą jest wartością – zawsze o tym pisaliśmy.

Ale z byciem w przyrodzie mam pewien problem – z jednej strony cieszy, że ludzie lgną do natury, chcą ją lepiej poznawać, ale z drugiej strony pojawia się niebezpieczny niepokój o presję na miejsca cenne przyrodniczo, wzmożony ruch w rejonie parków narodowych, rezerwatów, plaż, rzek, jezior, gór. Czy możliwy jest ekologiczny wypoczynek, ekologiczne wakacje, skoro tak często musimy przelecieć lub przejechać tysiące lub setki kilometrów, by znaleźć się u celu, blisko cenionej przez nas przyrody. W dobie coraz częstszych upałów, nawalnych deszczy, susz, a zarazem zagrożeń powodziowych, coraz trudniej jest mi w dalekich podróżach widzieć ekologiczny rys. Widzę w tym najprędzej zaspokajanie osobistych zachcianek. Może lepiej szukać wypoczynku bliżej miejsca zamieszkania, może czas lepiej poznać swoją Małą Ojczyznę?, a może – jeśli tak bardzo pragniemy dalekich podróży – pozwolić sobie na nią tylko raz w życiu? Tu nie ma idealnych rozwiązań, bo gdy my odpuścimy dalekie podróże, to czy inni zrobią podobnie do nas?

Jedno jest pewne – presja na środowisko jest zbyt wielka, a ruch turystyczny tę presję zwiększa. Chyba warto przypomnieć dewizę Arne Naessa, twórcy filozofii głębokiej ekologii, „Bogactwo celów, prostota środków”, i przełożyć ją w praktyce na codzienne czyny. W czasie takich wypraw to równie ważne, jak porzucenie swoich codziennych przyzwyczajeń z cywilizacji, telefonów, samochodów czy mediów. Wypoczynek jest ważny, ale niewątpliwie warto go zrealizować głową i sercem, świadomie i mądrze dokonując wyborów. Tego Wam życzę.

Wszystkiego dzikiego,

Grzegorz Bożek